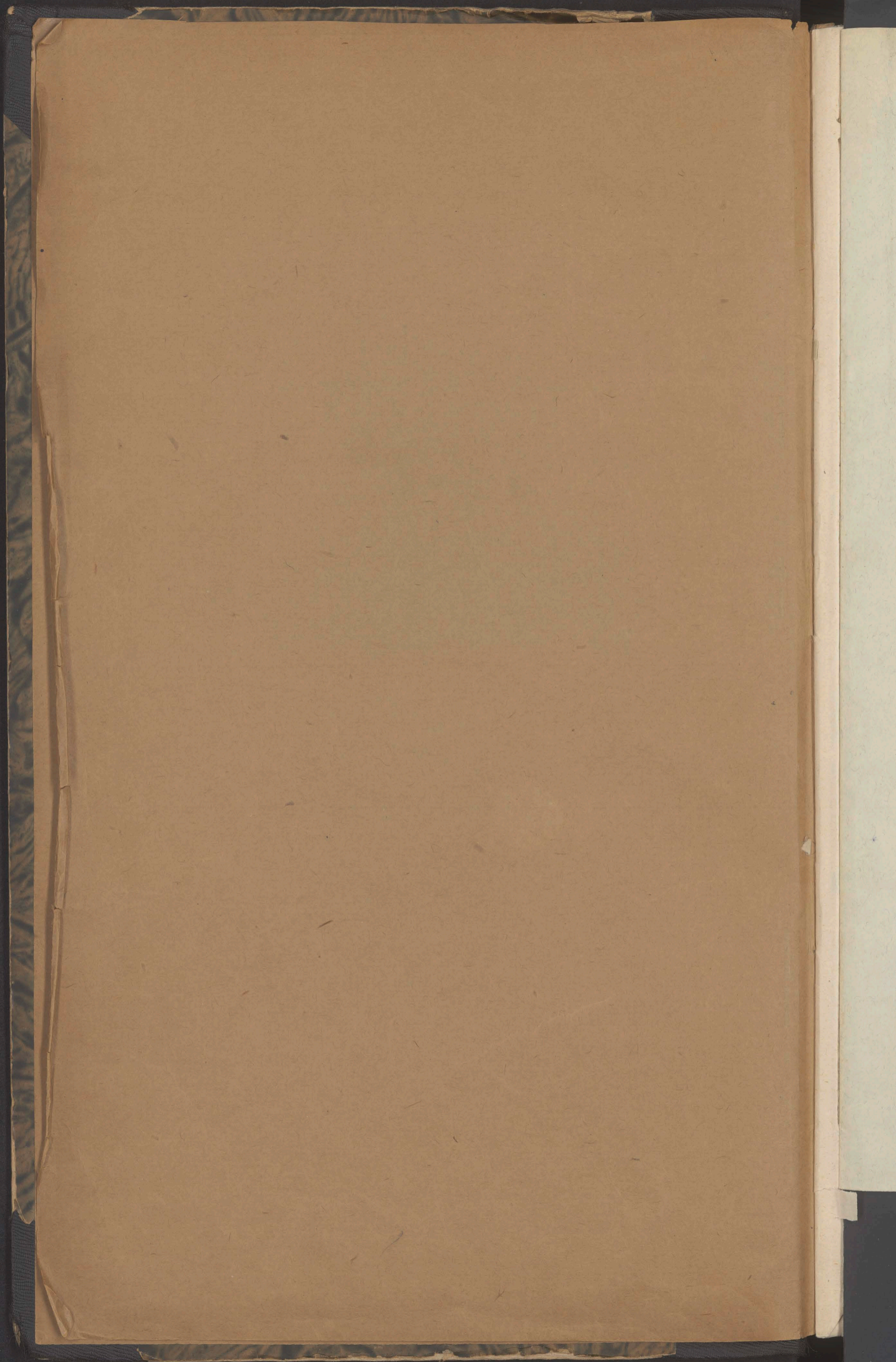


15027

III





12 p 7

S E J M C Z T E R O L E T N I ę

Mowy zawarte w tomie III. 1788-1792.

Rok 1788.

~~xxxBernowiczxMichałxxxnrxxx28xdxxx2xXxx~~

1. Jordan Jan. Głos... 2.XI. nr. 6.
2. Karśnicki Ludwik, Głos... 3.XI. nr. 4.
3. Krasieński Jan, Mowa... 10.XII. nr. 7.
4. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 27.X. nr 3.
5. Suchodolski Wojciech, Mowa... 11.XI. nr. 5.
6. Stanisław August, Mowa... 7.X. nr. 2.

Rok 1789.

1. Bernowicz Michał, Mowa... 2.X. nr. 28.
2. Butrymowicz Mateusz, Głos... 7.III. nr. 16.
3. Czacki Michał, Mowa... 26.II. nr. 12.
4. Krasieński Adam bp., Głos... 18.VIII. nr. 25.
5. Kublicki Stanisław, Przymówienie się... 16.IV. nr. 21.
6. " " " " ... 28.IX. nr. 27.
7. " " " " ... 15.XII. nr. 30
8. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 29.I. nr. 10.
9. Merski Onufry, Głos... 3.VIII. i 6.VIII. nr. 24.
10. Moszyński Fryderyk Józef, Głos... 9.III. nr. 17.
11. Potocki Ignacy, Głos... 10.XII. nr. 29.
12. Radziszewski Michał, Głos... 26.II. nr. 13
13. Roźnowski Antoni, Głos... 17.III. nr. 18.
14. Stanisław August, Głos... 7.IX. nr. 26.
15. Strasz Michał, Głos... 3.IV. nr. 20.
16. Suchodolski Wojciech, ^{Mowa} 5.VI. nr. 22.
17. " " " " , Mowa... 17.VII. nr. 23.
18. ~~Świętosławski Wojciech, G~~

18. Świętosławski Wojciech, Głos... 3.III. nr. 15.
19. Szembek Krzysztof bp., Głos...19.I. nr. 9.
20. " " " , Głos... 27.II. nr. 14.
21. Walicki Bazyli, Mowa...8.I. nr. 8.
22. Wawrzecki Tomasz, Głos...20.II.nr.11.
23. Zeleński,Franciszek, Mowa...26.III.nr.19.

Rok 1790.

1. Dłuski Sebastyan, Głos...2.IV. nr.1.
2. Kościałkowski Tadeusz, Mowa...26.IV. nr.32.
3. Krasiński Adam bp., Mowa...7.V. nr.33.
4. Mostowski Tadeusz, Późnikowanie...13.XII.nr.36.
5. Pągowski Józef, Mowa...20.XII. nr. 35.
6. Ryzszczewski Adam,mGłos...10.V. nr.34.
7. Wybranowski Ignacy, Mowa...30.III. nr.31.

Rok 1791.

1. Chojecki Jan, Głos... 15.IX. nr. 41.
2. Czacki Michał, Głos... 24.XI. nr.47.
3. Dłuski Tomasz, Mowa...20.I. nr.37.
4. Hryniewiecki Kajetan, Mowa...14.XI. nr.45.
5. Moszyński Fryderyk Józef, Głos...23.IX. nr.43
6. " " " , Głos...26.IX.nr.44.
7. Sokołowski Serafin, Odwołanie się...4.IV. 38.
8. Stanisław August, Głos... 18.XII. nr. 48
9. Suchorzewski Jan, Głos... 3.V. nr.40

10. Świętosławski Wojciech, Głos...15.IX. fr.42.

11. Witosławski Józef, Głos... 22.XI. nr 46. ✓

12. Zakrzewski Ignacy, Mowa...3.V. nr.39.

Rok 1792.

1. ~~Stanisław August, Głosy... 27.I.49.~~

... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..

M O W A

37

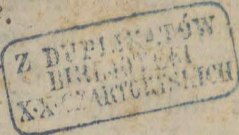
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA TOMASZA

D Ł U S K I E G O

PODKOMORZEGO GENERALNEGO I POSŁA WOIEWODZTWA LUBELSKIEGO.

Miana na Sejsyji Seymowey w Materyi o Seymikach Dnia 20. Miesiaca Stycznia Roku Pańskiego 1791.

UNIV. JAC. ELL.



D GRACOVIANIS
 o tey głośney w Europie reparacyi nadruynowanego Rzplitéy Domu, i do wydoskonalonych przeciagiem czasu, okrytych sławą Pracowników, nowo przybyły; lubo tylko za Pomocnika uysć mogę, przecież cokolwiek znaiąc się na Abrysie, wyznaię, że wymyślićbym nieumiał bezpieczniejszego i przystojniejszego dla wolności mieszkania, nad ten Dom, w którym sama tylko Pani Rzplita w żyjącym zawsze Seymie zarządzać i gospodarować będzie. A Dwór Jey, z Magistratur złożony, będzie miał w Straży zwierzchni dozór, aby taż Pani, od wszystkich sług swoich podług Rangi każdego, dobrze usłużoną była. Przeto Przeświętney Rządowey Deputacyi za tak miły Patriotycznym Oczom w Abrysie widok, z Obywatelstwa moiego, pełne wdzięczności i wysokiego respektudzięki, mam honor złożyć.

A że z szycznych murów doświadczenie mię uczy: iż gdy nienaiedną formę robiona cegła; obrabianie iey do miary, i stosunek iedney do drugiey, naywięcey bawi; Przeto iako pomocnik, takie materiały w zdaniu moim do tey budowli podawać będę, na które samo tylko Oyczyzny dobro wydało modłę. Pospiech albowiem około tego mieszkania, przyspieszy nam szczęśliwą porę, że zaslonieni od poddymających Wiatrów, z wzajemnym powińszowaniem sobie, powiemy Sąsiadom naszym; Jużesmy w Domu.

Tey Rzplitéy struktury wątpić niemożna, że są węgielnym Kamieniem Seymiki. Te są pierwszą zasadą wolności. Te są nayznakomitszą Cechą różnicy Republikantskiego, od Monarchicznego rządu, gdzie o Interestsach Kraiu, nie jeden Minister radzi i decyduje, lecz każdy Szlachcić, w każdym Oyczyzny in-teressie, miejsce Ministra zastępuje, zdanie swoje daje, do samowładney Pani swoiey przez Posłów, posyła go na Seym, i popieranie zaleca.

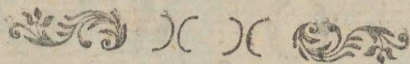
Ta przeto Narodu poprzedzająca Seymy, Seymikowa rada, okazująca zdania i wolą Narodu, iest naywidoczniejszym wyrazem Natury i Formy Rzplitéy. Ten przeto węgielny wolnego rządu kamień, któremu długi czasu przeciag czyli niedał do tąd zupełnego kształtu, czyli go skaził, nayprzezorniejszew od nas wyciąga reparacyi, i wzmocnienia, żeby się i w rozdwoionych Seymikach nierozpadał.

Lecz coż ja powiedziałem? że każdy z nas Obywatel z prerogatywy Szlachectwa nosi prerogatywę Rady czyli Ministra Kraiu? Powiedziałem to niepoyrzawszy na siebie: A gdzież mam istotnie potrzebną do tey rady Naukę

hister

6.

Wojewoda Lubelski



ukę? Przed Lat Sześćdziesiąt Czterech skończyłem szkoły, lecz mię w nich nieuczono Praw Narodów i Praw Cywilnych. Nieuczono Geografii, przez którą znałbym dawniejsze i nowe Sąsiedzkich Państw i własney Oyczyzny Granice i położenia, abym nie tylko o własności; lecz i o handlu rezonować umiał. Nieuczono Historii Kraiow, abym z postępowania w przypadkach Państw innych, brał miarę rady Oyczyźnie moiey w podobnym Jey zdarzeniu? Gdzie mam wiadomość Sąsiedzkich Systemmatów? Jch między sobą Traktatów, związków? Abym za postrzeżeniem każdey u nich odmiany, umiał formować zle albo dobre dla moiey Oyczyzny konsekwencye, i umiał Jey radzić pożytkowania z okazji, lub unikania straty.

Wińszuję Ja Oyczyźnie moiey, że w naywyższych Urzēnikach Kraiu teraz pod Jmieniem Ministrów, ma tak pełnych wieśkiego światła Mężów, którego że i postronnym udzielićby mogli, przekonywa Nas o tym sama przeszło tygodniowa o zagranicznych interesach relacya, której jasnym Piotrem wyrażony Obraz, im bardziey twarz Rzplitéy, Oczyma podobną czyni, do Twarzy Państw nayprzezorniejszych, tym większego dla Deputacyi respektu, wdzięczności, i dzięków, samo po nas Obywatelstwo wyciąga.

Lecz czyliż może na tym prześtać Forma Republikanckiego rządu? skoro to Ministerium jest W. K. Mści i Narodową, ale nie Narodu radą.

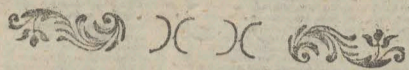
Ta jednak wymienionych rodzajow Nauki do dobrej rady potrzeba, dziś niezatrudni, gdy zagrzebane od pułtrzecia wieku też rodzaje Nauk; pracowała około podniesienia Narodu do równey innym konsyderacyi, odgrzebała ręką. A z tych zabrane światło, iuż i téy Jzbie, w godnych Kolegach moich przydaie lustru. A chociaż ta umiejętność Sejmikow Naszych ielzcie niezacieśnia, przecież Geniusz Narodowy wystawia Mi wspót Obywatelów Kraiu, iak liczne rozstawione zwierciadła, w pośród których, niech iedna postawiona świeca, w kazdym ią widno.

W tym mieyscu N. Królu zawstydzony Mój rozum, że niezna liter, z którychby złożył podziękowanie W. K. Mści odpowiadające wielkości łaski za ożywienie Nauk, a zna iak wysokiej ręki to dzieło; dla całego ciała Rzplitéy, utworzyć uczeńszą Duszę. Przeto tylko przypomniałszy sobie starą Naukę. *Aquam hauris fontem Corona*, uznaię że W. K. Mość sam sobie iestę w tey mierze nadgroda. Bo kto tylko przez Oczy Europy patrzy, w Osobie W. K. Mści widzi Koronę mądrości, nad źródłem Nauk.

Ułatwiłszy więc tę pierwszą do dobrej rady światley Duszy potrzebę, zostaje weyrzeć w części które składają Sejmikow ciała, a potym w sposób Sejmikowania.

Co do składu: Wiemy że w nayobfzerniejszym Woiewodztwie, mało więcey, nad Trzyśta Obywatelów naliczyć można, których do Rady przystojna usposobiła Edukacya, a Sejmikuiących ledwie Kościół obeymie. Ta tedy równych nam wspót Braci naszych Tyśiące składająca liczba, którym ślepa Fortuna nieukazała drogi do nabycia Nauki, zawsze formuie Pluralitatem, daie kryski, ale nie daie zdania. Z takiego składu iakąż Oyczyźnie radę obiecować można? To co do składu Sejmikow.

A formaż Jch iaka? szczęśliweby było Woiewodztwo któregoby wpływ możnowładztwa niezabierał. Szczęśliwsze któregoby Braterskiey przyiaźni tak mo-



mocny wiązał Łańcuch, aby go żadna przywata przerwać niezdolała. A byłoby najszczęśliwsze, w którymby ogniwa tego Łańcucha, spaiła sama Ojczyzny miłość. Lecz niefortunnie, częstokroć opak się dzieje. Duch możnych Głosy nam daie. Prywatne urazy, do publiczności Sejmików odkładamy: a nie nigdy, sama o większość Popularności Emulacya, uśłowania zabiera.

Każdy z tych powodów dzieli nas na Partye, ztym z uboższych Braci naszych (co nie bez żalu nad Szlachetnością powiem) których potrzeba, cudzego zdania niewolnikami czyni, pluralitatem gromadzimy, i po hojnym śniadaniu do Kościoła wprowadzamy. Tam dopiero w zgiewku i tumulcie przeciwne nawzajem utrzymujemy zdania, i ten z Nas wychodzi Patryota lepszy, kto duźszy.

Taka więc rady forma w której nie rozumu siła, lecz moc fizyczna w liczniejszych a czasem szablami kryskach, o interesie Ojczyzny decyduje, czyliż zasługuje na Imię rady Narodu? Taka rada, iak zdatna i stosowna była z swoimi Ministrami do Beria panującego u nas nierządu, tak Edyometro przeciwna i przeszkadzająca, mądrym Panowaniu W. K. Mci, a przeto uszczęśliwieniu Naszemu.

Lecz gdy litująca się nad Nami Opatrzność, żadaną od W. K. Mci, upragnioną od Narodu, przysunęła porę, która Nam broń tka wręce abyśmy się wybili z pod władzy tego niszczącego i upadlającego nas Pana, chwycić okazya, i Jey momenta oszczędzać trzeba.

Bydź może pierwszy że Nasz w Obronie zapał, radziłby dysarmować tego Nieprzyjaciela i odebrać mu całą moc Sejmikową na której On gruntuie swoje panowanie. Lecz ta moc, ten stan Braci naszych, choć fizycznie ubogi, ale politycznie bogaty.

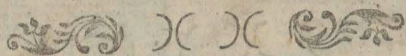
Ma on swoje u Nas w sercach i sumyślach złożone skarby. Rowności iego z nami, winniśmy uszanowanie z affektem. Wielkiej liczbie iego winniśmy konfyderacyą i ostrożność. Obronie iego, którą przez pospolite ruszenia w nacyęższych razach Ojczyźnie dawał, i dawać może; winniśmy wdzięczność.

Sposobów więc dobierać trzeba, aby przez dobrą Krain radę, dogodzić Ojczyźnie Matce, a nie rozdrażnić Jey Dzieci.

Prześwietna Deputacya Rządowa której mądrym piorem władało samo powfzechne dobro, w proiekcie swoim uprzęta zawady w składzie Sejmików, gdy do Nich tylko Dziedziców i zastawników przypuszczą. W formie Elekcyi Osób do wszelkich stopniów, osłabia możniejszych nadzieję, gdy wszystkich nie przez okrzyki Vivat, lecz przez sekretne kalkulę obierać radzi. I tądwa pryncypalne warunki, mogłyby ciągnąć konsekwencyą dobrych Sejmików tam, gdzie Jch sami światli Obywatele składają. Lecz gdzie nad zbiorem oświeconych, guruie większa nierównie Sejmikujących liczba, i kto sobie Pluralitatem zabezpieczył, o każdym Punkcie iego do Instrukcyi podanym, całą pluralitatis rozważa w iednym wykrzyku Zgoda. przez co choćby i najlepsze Jnych reflexye, tym samym już są odsunięte, bo i mówić niedadzą. Przeto w takim Sejmikòw choćby z samych dobrze osiadłych lecz i zagrodowych Dziedziców zgromadzonym składzie, dla dobrej Narodu rady zapewnienia, może że Oczu moich słabość doyrzec niepozwała.

Zmniejszenie tego składu Sejmikòw, bądź nayprzezorniejszym sposobem, zawrzeby rowności wrażliwym było.

Lecz



Lecz sam potrzeby Seymików pierwiastkowy zamiar, ukazuje sposób iak przyiść do niego.

Elekcye Osób do wszelkich Magistratur niebyły Seymików pierwiastkowym zamiarem, bo te Magistratury w późniejszym czasie następnie wzrastająca wolność utworzyła.

Gdy więc Seymików pierwszym jest zamiarem bydź radą Narodu, a w téy samey radzie okazować rozważną tegoż Narodu wolą. Naturalna wypływa konsekwencya ubezpieczyć środki któreby do tego końca nayprościej prowadziły, to jest formę rady.

Wszakże rada bydź doskonałą niemoże, ieżeli niebędzie skutkiem zaftanowienia się, i naywiększey rzywagi, nad każdą Materyą i iey okolicznościami. Przeto w materyach tyczących się interesu Kraiu, na iasne i proste przez Marszałka uformowane propozycye, powinny bydź rozdawane głosy a wotowania nie przez słowa *Zgoda* lub *niema Zgody*. Lecz w prawdziwey formie rady, z wyrażeniem Uwag i przyczyn dla których kto tak chce, albo niechce; A tak wotujące Osoby, niechby Marszałek z Assessorami zapisował dla tego; iż gdyby który z wotujących nieprzeftając na rezolucyi z głośnego turnowania wypadł, prosił o sekretne krekki? te aby pod żadnym pretextem odmowione niebyły, a kalkuly do sekretnych wotów, tym tylko rozdawane bydź powinny, którzy głośno sposobem wyżej wyrażonym wotowali. Już do wotowania niebyłoby nacisku. Wszak i Zakonnicy żyją w równości pod iednym reguły prawem, przecież między nimi zawsze więcej Spowiedników niż Kaznodziei, a doskonałszy Spowiednik, w swoim Zgromadzeniu, nie traci na równości i reputacyi rozumu, bo dobrą myśl swoją, pada Kaznodziei.

Ze zaś iak każda tak tym bardziey, rada o intereffach Oyczyzny, wyciąga ucizzenia i spokojności. Przeto tak do Marszałka i Assessorów, iak i do każdego z Urzędników, niechby należało przestrzegać, aby głosy wotujących, żadnym sposobem tłumione i przerywane niebyły. A koby się ważył to czynić, choćby i z Urzędników, niechby zaraz Marszałek uformował w tych słowach Propozycyą. *Pan N. winien Albo niewinien*. I rozdał kalkuly Urzędnikom i Kommissarzóm Cywilno-Woyskowym, i z nimi przez sekretne wota decydował o winie lub niewinności Obwinionego. A gdyby winnym uznany, niechby iako turbator rady własney Oyczyzny, przez Laudum tegoż samego Seymiku, był oddalony na zawsze od Seymikowania. A ten Seymikowy Dekret niechby miał wagę równą Dekretóm Sądow Seymowych. Sądziłbym że tym sposobem Seymikowanie, zaśluzi na Jmię RODY NARODU a przeto i dobrej woli Jego. Inaczey będą Seymiki iak bywały. Rady Narodu niebędzie iak niebyło.

a
o
y
z
-
i
e
a
i
z
,
z
-
e
y
d
-
n
a
,
o
h
e
w
o-
e
lli
o-
w
o,
o,
u-
e-
y-
o-

